

**Ninino\_1**  
**Karta wywiadu etnograficznego**

<b>Metryczka miejscowości</b>		
Powiat	obornicki	
Gmina	Ryczywół	
Miejscowość	Ninino	

<b>Metryczka wywiadu</b>			
Data realizacji	17.08.2013 r.	Miejsce wykonania	Dom informatora
Czas trwania	01:17:23	Forma i wielkość	Plik audio: 106 MB
Przeprowadzający	P.B.	Komentarz	

<b>Metryczka informatorów</b>				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
RY_NI_001	K	84 lata		

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
<b>I. Toponomastyka i etnonimy</b>	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	Nazwa Ninino, taki żart był tylko, ale konkretnie dlaczego?. Myślę dlatego, że nizinie leży. Jeszcze jak mój ojciec wspominał, to tu po prostu witki rosły, takie bagna były, tu gdzie siedzimy. Tu jest teraz zabudowane, ale zawsze mamy wilgoć w domu. Może z tego wyszło to Ninino, a z tego żartu, to Kaczorowski powiedział, że taka sobie para narzeczonych, szli z Ryczywołu tu do Ninina. I jak stanęli na pierwszym moście, to troszeczkę, coś się tam domagał, a ona do niego ni. Później doszli do drugiego mostu, tak samo ni. A jak do trzeciego to mówi no [opowiada ze śmiechem]. Ale to jest tylko taki żart. Ale myślę, że dlatego że były nizinne takie tereny. Tutaj był majątek i ten właściciel się nazywał Niziński, od nazwiska Niziński. To było dość późno. Już było parę pokoleń po tym Nizińskim. To mogło być 600-700 lat temu, a może i jeszcze później. Tu został ten pałac w parku.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	Takiego czegoś nie ma.
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Też nie.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	W parku była duża, piękna lipa, przed pałacem. Od 31 roku to tu w tym pałacu był klasztor zakonników, którzy wyjeżdżali do Afryki. I chłopcy się uczyli, te pierwsze roczniki. Potem były tam PGR-y, to dużo poniszczyli i teraz tam ludzie mieszkają. Parcelacje były w 1908 roku, to wtedy te wszystkie gospodarze przychodzili, a majątek likwidowany był. Tu wtedy w tym okresie sami Niemcy byli. Ta lipa to stała jak się z altany wychodziło, wprost taką alejką, prościutko w tej alejce. Gałęzie jej rosły do samiutkiej ziemi i na ziemi się unosiły. Taka historyczna, ale w czasie wojny tu zrobili fabrykę niemiecką i wtenczas najprawdopodobniej Niemcy tę lipę obcięli na wysokość człowieka. I teraz mówili, że wiatr złamał czubek i lipę ścięli. Jak usłyszałam, że tę lipę ścięli, no takie drzewo historyczne ściąć? Może ten Niziński ją sadził, bo to było wielkie. Źle zrobili, że ją ścięli, może z 10 lat temu.

Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Nie ma.	
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Też nie.	
<b>II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe</b>		
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	W lesie nad Flintą, tam była taka Łysa Góra, ona jest w tej chwili zarośnięta. Jak ja ją znam, to jeszcze był w koło taki wał jakby. Tam była legenda z dawna stara, że tam mieszkali zbójcy i tam mieli swoją oficynę i tam było w koło obmurowane i zapadnięte, jakby to było okrągłe i to zapadło się i te brzegi zostały. Tam były 4 piękne, ozdobne świerki kiedyś. Tam było widać, że tam coś ktoś robił. To było jedyne co było, jeszcze za czasów zbójnickich. Niektórzy nawet tam szukali, może ukryte złoto. Ale w tej chwili z tego nie ma śladu. W dzieciństwie, jak babcie pierza skubały, to wtedy były takie opowiadki.	
Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne		
1.	św. Andrzeja (Andzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)	Przed wojną to byłam jeszcze za mała to nie, po wojnie to najwyżej szkolne dzieci.
2.	św. Marcina/11 listopada	Tu ja właściwie nie znam. Tu była po prostu taka młoda wieś. Bo po tym majątku wszystko takie młode przyszło, to dawnych obyczajów nie było.
3.	Adwent	Kiedyś nie, tyle co ja pamiętam z dzieciństwa to nie było. A po wojnie to tak zrobili, z córką szłam na adwent. Były siostry i wtedy dawały po jednej literce i z tego hasła składali. Tu w Ryczywole było. Każdy dostał jedną literę, codziennie i z tych liter miał każdy wymyślić i ułożyć jakieś hasło. Potem były jakieś nagrody, kto tam najlepiej ułożył. I z lampionami szli do ołtarza, ciemno w kościele, potem dopiero światła. Wtedy roraty były wieczorem, bo kiedyś były tylko rano i tylko w sobotę. Później jak ja chodziłam z tą małą, to i w poniedziałek i sobotę, teraz to już codziennie chodzą i roratami nazywają.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	6 grudnia, to jak ja byłam dzieckiem to nie było. U nas raczej Mikołaja bardzo mało święcili. Mikołaja nie zaznałam, jako dziecko.
5.	Wigilia	Gwiazdor. Ja poszłam raz z kolegą za gwiazdora. Żeśmy strach narobili. Moja najmłodsza sistra widziała jak żeśmy się szkolili, ale jak żeśmy przyszli to... Przebrana byłam z kolegą w jednego

		<p>[opowiada ze śmiechem], jeden rok tak było. I wtedy sobie trochę po wsi pochodzili. Raczej u nas nie było 12 potraw, było trochę więcej, ale żeby tak 12 to nie koniecznie, i do dzisiaj tak. Są ryby, zupa rybna, makowiec i kompoty z suchych śliwek, teraz ze słoika robią, ryby w olejach i karp, chociaż teraz to już nie chcą karpia. Moja mama nie była z Polski tylko z Ameryki, dlatego tych potraw to ja nie znam dużo, bo nie była do tego tak przyzwyczajona do tych tradycyjnych mocno polskich. Korzenie czysto amerykańskie nie, bo to byli Indianie. Tata wyjechał do Ameryki i tam mamę poznał. Zjechał to była dzieckiem, doczekał aż urosła i przywiózł. Przyjechali tylko w gości i wojna ich zaskoczyła. I wojna światowa, ojciec na wojnę, mama została. To tylko przez przypadek. Pojechała odwiedzić po 50 latach. Choinka zawsze była i to duża od podłogi do sufitu. Żywa i to za moich lat świeczki tylko świecili, prądu nie było. Zabaweków najwięcej ręcznie robione, bo się siedziało i się robiło ozdoby choinkowe, ze słomy, trochę z papieru kolorowych, gwiazdki, łańcuszki. Zawsze choinkę robiliśmy w dzień wigilii i do dzisiejszego dnia w wigilię ubierają. Tutaj świecą nieraz dużo wcześniej, ale u nas jest zawsze w dzień wigilii. Wtedy dopiero są święta. Na pasterkę zawsze chodziliśmy, a teraz ja już nie idę. Kościół w Ryczywole, pieszo się szło, wtedy to było niedaleko. Jak z powrotem się szło to cała szosa zajęta. Wigilia była zawsze i jest do dzisiaj postna. Nie ma ani obiadu, nie ma niczego, dopiero kolacja. Pierniki były na miodzie pieczone. I na choince też wieszaliśmy, były orzeszki w koszyczkach, cukierki też były, jabłka. Bąbków nie było za dużo.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Obiad różnie, czasem nie.
7.	Sylwester/Nowy Rok	Jeszcze poszłam kiedyś na ściąganie bram i były te wszystkie zawiasy zagwożdżone gwoździami. No jak żeś gwoździami zabił, to jednak trzeba ci to wystawić i wystawiliśmy [śmieje się]. To mogło być w 50 latach. Potem już nie chodziłam. Kiedyś cała grupa, bracia to był 47 rok, całą wieś, do każdego domu szliśmy życzenia poskładać. Wszystkie wkoło, calutką wieś i na koniec ognisko i wtedy chłopaki przez ogień skakali. O północy w sylwestra. Do wszystkich chat po kolei wchodziłi, cała grupa. Na powitanie 47 roku. Później tak chyba hucznie to już nie było, takie zaś więcej psotne były, ale my wtedy psotów nie robili. Teraz telewizor wyparł wszystkie te rzeczy.
8.	Trzech Króli	Nie chodzili przebrani.
9.	Kolędniczy	Raczej chodzili z szopkami tylko.
10.	MB Gromnicznej	Zapalano w czasie burzy i litanie do wszystkich świętych w czasie groźnej burzy, nie w każdej, ale groźnej. Teraz już te

		burze nie są takie jak kiedyś. Trochę się zapomina, gromnica owszem jest zawsze poświęcona.
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	W zimie w karnawale, to przedstawienia wystawialiśmy. Ile to było nauki, ile spotkań żeby to się wyszkolić. Różne tematy, z książki wszystko. Nawet i do innych wiosek żeśmy jechali, jak jeszcze bracia żyli. Koleżeństwo, grupa się nazbierała. Moja siostra zawsze była spikerem, to zawsze tu w mieszkaniu żeśmy ćwiczyli. To jeszcze lata 50-te i zaraz po wojnie. Kiedyś wystawialiśmy Czciuj ojca swego i matkę swoją, Pięknie! Przed wojną w szkole wystawialiśmy, a po wojnie w tym pałacu. Tam były takie sale, gdzie chłopaki się uczyli, scenę zbudowali i tam było. To tam było ile się tych ludzi tylko zmieściło. Sala pękała w szwach, teraz tego nie potrzebują. Teraz mają od rana do wieczora. Kiedyś wystąpiło się, zarobiło za to pieniądze, potem zawsze była zabawa karnawałowa. Kiedyś to więcej pączki piekli, czasem chruściki, to bez różnicy. Ale tradycyjny, musowy to już nie.
12.	Topienie Marzanny	To tylko szkolne dzieciaki robią. Do Flinty topili
13.	Środa Popielcowa	Przyczepiali woreczki z popiołem dyskretnie gdzieś tam na plecach i chodził. Dla psoty
14.	Śródpoście	Tak specjalnie to nic nie było.
15.	Niedziela Palmowa	Tylko palmy do kościoła do święcenia i cały rok za obrazem zasuszona. Później się spali, jak przyjdzie świeża to starą się spali. Co jest poświęcone to do spalania, nigdzie indziej tylko spalić.
16.	Triduum Paschalne	Były i są w sobotę są warty, wioski są podzielone, które w jakich godzinach. Nie biją dzwony w kościele, tylko klekotki od środy do Wielkanocy, dzwony biją na rezurekcję. W Wielki Czwartek to jest wieczera. Kiedyś wszystkie msze były rano, a teraz są wieczorne nabożeństwa, od rana już był post, a teraz post się zaczyna od piątku, bo ta wieczera jest wieczorem. To się zmieniło Prawdopodobnie to się zmieniło w soborze.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	U nas misjonarze byli, to chodzili tu od domu do domu święcić. Nie wszędzie, jak kto zaprosił. U nas zawsze byli, na stole żeśmy rozstawiali, od sąsiadów zawsze kto chciał przyjść to przyniósł koszyk, czasem taki kosz od prania. U nas pisanek nie robiliśmy. Robiliśmy takie obrane, obcinali i grzybek, tak zawsze mama robiła. Szynka, kielbasa, jajko, baranek z masła i do dzisiaj jest, sól i pieprz, chlebek, gryczpan do dekoracji. Teraz jest w świetlicy, ksiądz przyjeżdża i święci, a kiedyś u nas było wszystko. Życzeń nie było, siadaliśmy razem. Wtedy to wszystko mieliśmy poświęcone, bo jak ksiądz przyszedł do domu to wszystko co było na stole poświęcił. Babka była, tort był, zawsze torty piekliśmy na Wielkanoc. Też były mazurki

		<p>takie z pianą robiliśmy. Rano po rezurekcji śniadanie. Wszyscy szli do kościoła, mama zawsze zostawała przygotować. Rezurekcja była o 6 i jak się przyszło to tylko się siadało do stołu. I ta szynka najważniejsza była, bo wszyscy lubili. Wszyscy u nas robili gniazdka, nie tylko dzieciaki, bez wyjątku każdy miał [zajaczek roznosił prezenty]. Skoro świt ojciec na cały głos śpiewał "Wesoły nam dziś dzień nastał". Jak to usłyszeli, to z zamkniętymi oczami wszyscy byli na nogach, duzi, mali, wszyscy. To była tradycja, a teraz już ludzie tego nie chcą. Gniazdka są, ale to już tylko dzieciaki dla siebie robią.</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>U nas w Wielkanoc się przebierali. Niedźwiedzia zawsze nazywali to. Przed wojną i krótko po wojnie było też jeszcze było a później zanikło. Niedźwiedzia ubierali w słomę, pletli słomę w warkocz i go owinęli całego i go prowadzali. Dziad i baba, zawsze mieli kosze i zbierali jajka czy coś tam. Śmierć była i herod był i różne pierdołki teraz już zapomniałam. Diabeł był i brudził sadzą. W poniedziałek wielkanocny, w południe, po południu ruszyli, w koło wioskę obeszlili od domu do domu. Śmigus dyngus to przed wojną jeszcze, a po wojnie trochę ustał. Lali się wodą ale to więcej ze wspomnień, opowiadali niż w czynach, to już nie pamiętam. Teraz już raczej nie widać u nas.</p>
19.	Zielone Świątki	<p>Nie ma, nie widzę żeby dekorowali. Kiedyś to się tej brzozy w około i łabuzie w oknach, w lustrach. Wszystko w łabuziach obstrojone.</p>
20.	Boże Ciało	<p>BC to kiedyś było tu w Nininie w tym parku, to nawet z Ryczywołu przyjeżdżali na BC do Ninina.. Ładnie było, bo tu była misja francuska. Ten główny co to prowadził to był Niemiec i tu był taki klub Misji Francuskiej i oni wyjeżdżali do Afryki. 4 Ołtarze były w parku ustawione. Jeden był przy figurze MB, i w koło w krzakach były ołtarze, kwiatki sypali i chłopacy po łacinie śpiewali. Bardzo ładnie było [wspomina z nostalgią]. Teraz w Ryczywole, wtedy mieliśmy tu. Wianuszki to po BC na zakończenie, oktawę w czwartek. Na zakończenie wianuszki święci ksiądz. Poszło się przy krowach nazbierało kwiatków, też wisiały w domu cały rok.</p>
21.	św. Jana	<p>O wiankach to wspominali czasem, ale to jeszcze dawniejsze, za mojej pamięci to nie. Wspominali kiedyś że szli na te wianki. Na Flintę puszczała. ale to całkowicie jak byłam dzieckiem. A po wojnie to raczej nie pamiętam żeby szli, raczej nie. Mówili, że kąpać można się po Janie, ale nie przestrzegali tego zawsze.</p>
22.	MB Zielnej	<p>To kwiaty i zboże, tak jak teraz święci się.</p>
23.	MB Siewnej	<p>Tak samo.</p>

24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	To i tak jak dziś, sprzątanie, szykowanie, msza w kościele i po kościele procesją szli na cmentarz, Na cmentarzu się kończyła. A teraz ksiądz przyjeżdża i robi mszę na cmentarzu.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Gęsi się chowało i wieczorami piórka się skubało. Zebrało się 10 czy 15 osób. Zimą, długie wieczory. Do północy się skubało a wtedy to się bajek nasłuchało. Jeszcze po wojnie też skubaliśmy. To były takie wesołe. Po wojnie raczej się już młodzi spotykali, koleżanki. Na koniec zawsze był pępek - koniec roboty, to jest zawsze pępek. I świętowaliśmy przy stole zastawionym.
<b>Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe</b>		
1.	Narodziny i chrzest	Matka prędej nie wstała i nigdzie nie wyszła. Jak wstała z łóżka, szła pierwsze do kościoła i to się nazywało do wyvodu. Tak jak MB z Jezusem poszła, to ona poszła sama do takiego oczyszczenia. To się wywód nazywało, to była pierwsza droga po urodzeniu dziecka. Mama za każdy raz, to była jej pierwsza droga po urodzeniu. I nie wstawały kobiety kiedyś tak szybko, bo nie wolno, a dzisiaj to. Do wózka czerwonych wstążek raczej nie, koniom więcej przywiązywali do puszorka, żeby uroki odgonić.
2.	Ślub i wesele	Polter i to chyba dziś jest. Kiedyś tyle, że tam nabałaganili i młodzi musieli sprzątać. Było tam gdzie wesele, u młodej pani. Najczęściej jeszcze wódką trzeba było poczęstować. A dzisiaj już robią mocno. Wesela w domu, nie było sal. Wszędzie było w domu, jak nie było miejsca w mieszkaniu, to w stodole. Oczepiny, rzucanie kwiatem, kto pierwszy złapie ten pierwszy wyjdzie za mąż. Czytanie telegramów to było.
3.	Śmierć i pogrzeb	Na piasek kładli najczęściej latem, bo to upał, jednak piasek zwilżało się, ochłodzenie. Jak nie było to obojętnie, na podłodze. Schodzili się na różaniec i tak jest do dziś. Mieliśmy ostatnio karawan, to na karawan brali. Ksiądz przychodził do domu wyprowadzić. Poświęcił, potem dopiero zamykano i wyprowadził do krzyża, tego zmarłego. Do drogi, tam jakieś modlitwy i ksiądz odjechał a reszta szła pieszo. Potem z kościoła prowadzono na cmentarz, bo tej kaplicy nie było. Każdego wnoszono do kościoła na katafalk, msza była i po mszy prowadzili na cmentarz. Do trumny książeczkę, różaniec
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa		U nas tego nie było.

<p>Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy</p>	<p>My tak szczególnie polskich nie mamy. Smażenie jajek takie było na wędzonym boczku, potem to wędzona szynka i w to jajecznicą, to było na śniadanie zawsze. Inaczej nie mówiliśmy tylko amerykańskie jajka. Takie to tylko mama usmażyła, ja takich nie usmażę. Paję czasem piekła, to też takie ciasto jabłkowe. To było ściśle na smalcu robione i wałkowane i nakrywane jeszcze pocięte, ale bardzo było dobre. I to nie było takie słodkie. Ciasto było specjalnie zrobione. Na takie ciasto trzeba mieć wyczucie, my nie robimy [paja].</p>	
<p><b>III. Tradycje rękodzielnicze</b></p>		
<p>Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych</p>	<p>Kowal przed wojną był i stróż był taki co zawsze chodził po wiosce i po wojnie jeszcze też chodził ten stróż. W noc trochę pilnował, gdzie się coś działo, bo on sobie po wsi chodził, żeby zaalarmować czy coś się stanie. Jak sołtys miał tam jakieś ogłoszenia, to stróż to nosił. Każdy gospodarz mu tam płacił pewną sumę, to w zbożu najczęściej było.</p> <p>I kowal też był na takich warunkach, że on wszystko robił, to dostał kawałek ziemi i każdy gospodarz mu z zbożu dawali. On sobie tam uchował wszystko i miał to życie. Miał pole, zebrał sobie ziemniaki, ogródek, mógł krowy trzymać, świnie upaść. Kawałek łąki miał, kawałek. I więcej nie miał pensji, tylko takie coś. Konie podkuwał, lemiesz ostrzył. Po wojnie już nie było go. To do Ryczywołu trzeba było jeździć.</p>	
<p><b>IV. Przejawy religijności tradycyjnej</b></p>		
<p>1.</p>	<p>Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)</p>	<p>Krzyż na początku wsi, nie pamiętam od kiedy stoi.</p>
<p>2.</p>	<p>Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)</p>	<p>Nie ma.</p>
<p>3.</p>	<p>Święte figury, obrazy, rzeźby</p>	<p>W parku jest figura Matki Boskiej postawiona. W tej chwili jest zmieniona, bo ją we wojnę Niemcy potłukli i jedna pani przechowała głowę. I jak ten komunizm padł, to po prostu tę głowę ona oddała i dali do robienia ze zdjęcia. Ona jest teraz postawiona. Odnowili zaraz krótko jak się ustrój w Polsce zmienił. Ale ona w tej chwili jest trochę inaczej ustawiona. Tę figurę postawił właściciel co był na resztówce zanim misjonarze przyszli. Mieli dwie córki i tak pragnęli syna i Boga prosili o to i przyrzekli, że postawią tą figurę. No i urodził się syn i figurę postawili. I nawet słyszałam, że po wojnie był tutaj we wsi ten syn, figurę zobaczyć. To jest figura na tę cześć</p>



		postawiona. Antycki się nazywał, to czasy przedwojenne. To jeszcze było przed 30 rokiem, w dwudziestych których latach to było postawione. Bo w 31 roku tu przyszli już misjonarze.
4.	Miejsca kultu religijnego	Klasztor był od 31 roku do 39. Kościół w Ryczywole.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Z Ninina nie, z Ryczywołu wychodzą pielgrzymki do Lubasza.
6.	Lokalne odpusty	To jest św. Anny i św. Mikołaja.

#### V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	[Związek Włościanki] Żniwny wóz uszykowali w brzozę ubrany i tym wozem jechali do wioski w odwiedzinie, na zielone święta i zaś na dożynki. Tutaj mieliśmy takiego dobrego nauczyciela przed wojną, to on wyszkolił. To od wiosny uczył na dożynki młodzież. Tańców różnych, wierszy, piosenek. Ninino miało zawsze I miejsce w powiecie. W strojach ludowych poubierani, krakowskie, czy inne tam. Takie Włościanki. I występowali w różnych tańcach i przyśpiewki były. Jak Ninino wyszło, to nie było równych, w tych sprawach to nie byli do pobicia. To zasługa była pana nauczyciela. Jego żona grała, potrafiła coś zorganizować, obydwój się za to wzięli i zorganizowali. On był tylko przed wojną, a po wojnie już nauczyciele byli tacy inni, już nie organizowali. Tu była taka kobieta, jak zrobiła wieniec dożynkowy, więc zrobiła kształcicie orła z owsa i każde ziarenko owinięte było sreberkiem. Potem był na wójtostwie, to cały rok chyba ten wieniec stał. To przed wojną. I srebrnego orła z owsa zrobiła. Już nie żyje. Teraz w Ryczywole są, tu we wsi nie mamy. Wieniec robią zawsze, niosą do kościoła. Taki zwykły nic ekstra.
2.	Dni gminy/wsi	Nie ma.
3.	Lokalne festyny	Też nie.
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	Związek Włościanki, to był taki związek kobiet wiejskich w Nininie był. Jeździli po wioskach sprawdzali, kto najładniejsze ogródki ma i zaś kursa robili gotowania czy pieczenia, takie KGW i się nazywali Włościanki. Do wojny istnieli. Jest jeszcze KGW, ale już mniej działalne. Było Dzień Dziecka, to Koło zawsze tam organizują. W tym czasie jak ja jeszcze chodziłam, to mieliśmy Dzień Kobiet, a teraz już się nie interesuję. Może z 10 lat już tam nie chodzę. Teraz nic się nie dzieje, jakoś nie widać. Kiedyś więcej zabaw robili, bo i koło i młodzież i strażaki, a teraz to najwyżej strażaki, to sołtys coś tam zorganizuje. Dużo ich tam teraz nie ma.